

Katarzyna Smejda
Uniwersytet Łódzki

BOGACTWO KULTUROWE NIEMIEC

**ARTYSTYCZNA KONFRONTACJA WIELKICH KOMPOZYTORÓW:
JAN SEBASTIAN BACH VS. JERZY FRYDERYK HAENDEL
W *KOLACJI NA CZTERY RĘCE* PAULA BARZA**

SŁOWA KLUCZOWE: muzyka poważna, literatura niemiecka, rozwój talentu, Bach, Haendel

Mówiąc o bogactwie kulturowym danego kraju, często sięgamy po wielkie dzieła literatury, pamiętając o utrwalonej klasyce. Jednakże bogactwo kulturowe to też muzyka, szczególnie muzyka poważna, która coraz częściej schodzi na dalszy plan. Obecną niechęć do muzyki poważnej podkreśla także znany kompozytor i krytyk muzyczny — Krzysztof Baculewski [2002]. W perspektywie konsensusu warto jednak szukać oryginalnych rozwiązań w postaci połączeń literatury i muzyki. Niemieckiego bogactwa literackiego i jednocześnie muzycznego nie brakuje w twórczości Paula Barza. Ten zachodnioniemiecki pisarz i publicysta w swojej kunsztownej komedii *Kolacja na cztery ręce* przedstawia artystyczną konfrontację dwóch wielkich kompozytorów — Jana Sebastiana Bacha i Jerzego Fryderyka Haendla. W związku z powyższym, czy można wyobrazić sobie lepsze połączenie, gdy w literackich ramach zamyka się muzyczna historia wielkich osobowości schyłku baroku?

P. Barz, do opisu spotkania kompozytorów w 1747 r. (spotkania, do którego *de facto* nigdy nie doszło) używa konwencji realistycznej oraz kostiumu historycznego, dzięki czemu utwór ma wartość poznawczą — przybliży realia epoki oraz sylwetki najsłynniejszych postaci. Szczegółowa analiza daje możliwość przyjrzenia się wielu artystycznym problemom, kwestiom — zmuszającym do przemyśleń i nietuzinkowych rozstrzygnięć.

1. Determinant(y) talentu artysty

Utwór P. Barza prezentuje sylwetki dwóch wielkich kompozytorów. Łączy ich wiek, ojczysty kraj — Niemcy, choroba. Obaj posiadają młodzieńcze wspomnienia i życiowe doświadczenia. Jednakże los każdego z nich toczy się zupełnie inaczej. Realizują odmienny model bycia muzykiem, wyznają inne zasady dotyczące komponowania, pracy, rodziny. Każdy z nich jest wielkim indywidualistą, osobowością

o niewątpliwym talencie. Talent staje się zatem zjawiskiem bardzo intrygującym. Od razu nasuwa się pytanie: Co lub kto kształtuje talent artysty? Jaki jest magiczny czynnik warunkujący osiągnięcie artystycznych szczytów? Jakie jest społeczne przekonanie na ten temat? Warto skonfrontować z utworem kilka najpopularniejszych odpowiedzi, które pojawiły się w przeprowadzonej ankiecie dotyczącej społecznego odbioru kształtowania się geniuszu¹.

1.1. Uwarunkowania genetyczne

W opinii publicznej to geny stanowią prymarny czynnik wpływający na kształtowanie artystycznego geniuszu. Wydaje się to uzasadnione, jeśli odniesie się do J. S. Bacha i jego utalentowanej, wielopokoleniowej rodziny. Ponadto, niezwykle często w przekazie ustnym funkcjonują określenia typu: *urodzony geniusz* czy *mający wrodzone zdolności kompozytorskie*. To powszechne, jednakże bezrefleksyjne sformułowania, o czym przekonuje Norbert Elias, podejmując powyższy temat w pracy *Mozart. Portret geniusza*.

N. Elias stwierdza, że *jeśli jakiś element strukturalny człowieka nazywamy wrodzonym to sugerujemy, że pozostaje on genetycznie uwarunkowany i odziedziczony biologicznie w takim samym sensie jak kolor włosów lub oczu* [Elias, 2006, s. 76]. Zatem, to nie geny przodków miały wpływ na umiejętność twórczą Bacha. Człowiek nie ma zapisanych w genach dużych predyspozycji do muzyki. Ponadto, Elias wyjaśnia, że *łatwość komponowania jest raczej wyrazem sublimacyjnego przeobrażania naturalnych energii, aniżeli samą energią wrodzoną* [Tamże, s. 77].

1.2. Rodzina

Wsparcie rodziny ma bardzo duże znaczenie, ale czy jest najważniejsze? W przypadku Bacha odgrywało ono znaczącą rolę. Młody Jan Sebastian wznosił się w atmosferze uwielbienia muzyki. W jego rodzinie dzieci uczyły się grać na instrumentach, a dorośli nieustannie odbywali próby. Dom był dla niego najlepszą szkołą muzyczną, a ojciec i wuj — najlepszymi nauczycielami. *Dostawałem baty, kiedy nie grałem* — zwierza się Bach podczas kolacji z Haendlem [Barz, 1986, s. 82]. Zatem dla rodziny Bachów muzyka była najważniejsza. Takie też ideały i wartości zostały mu przekazane. Ponadto ukierunkowanie i wspieranie go w podjętych działaniach miało duże znaczenie, szczególnie w początkach muzycznej drogi.

W przypadku Haendla sytuacja rodzinna wyglądała zupełnie inaczej. Wychowywał się w rodzinie prawników, gdzie ten zawód zyskiwał szczególny szacunek.

¹ Autorska ankieta, przeprowadzona w 2012 r., z udziałem 50 osób, zróżnicowanych wiekowo: od 18 do 64 lat. 68% ankietowanych (34 osoby) zgodziło się ze stwierdzeniem dot. istnienia jednego czynnika determinującego talent artysty. Najczęstsze odpowiedzi, jakie pojawiły się w prośbie o jego określenie to: geny, wieloletnia nauka, pieniądze, wytrwałość, indywidualizm. Tylko 18% respondentów (9 osób) nie zgodziło się z powyższym stwierdzeniem, podkreślając, że nie potrafią wskazać jednego konkretnego czynnika. 7 osób pozostawiło pytanie bez odpowiedzi.

Młody Jerzy Fryderyk nie miał wsparcia ze strony ojca w związku z rozwojem swoich muzycznych zainteresowań. Tak żalił się podczas fikcyjnego spotkania: *Ja, jako pierwszy i ostatni. Jedyne. Bez spadkobierców. Tylko z ojcem, który kijem usiłował mi wybić muzykę z głowy* [Tamże, s. 100]. Haendel jednak się nie poddawał. Wbrew woli ojca porzucił studia prawnicze i zaczął uczyć się muzyki.

Na podstawie tego krótkiego porównania widać, że duchowe wsparcie rodziny ma działanie wspomagające, ale z pewnością nie determinuje artystycznego rozwoju, czego doskonałym przykładem jest postać J.F. Haendla.

1.3. Zasobność finansowa

Historia Haendla dowodzi, że wysoki status majątkowy oraz ważne znajomości ułatwiają dostęp do edukacji. Dzięki zamożności Haendlów, (głównie ojca, który ostatecznie zgodził się na muzyczne nauki syna i finansował jego prywatne lekcje oraz utrzymanie) Jerzy Fryderyk miał szansę przebywać w najlepszych zagranicznych ośrodkach i pobierać nauki od samych mistrzów. Trzeba jednak przyznać, iż pomimo nauki u znanych i cenionych nauczycieli oraz światowego obeznania jego utwory nie były pozbawione mankamentów.

Z kolei domowa nauka Bacha w żaden umniejszający sposób nie wpłynęła na rozwój jego talentu. Co więcej, bez zagranicznych szkoleń i edukacyjnych podróży to właśnie on, Bach, pisze genialne nuty. Haendel dostrzeżę siłę talentu przeciwnika, przyznaje, że *gra on jak jakiś bóg* [Tamże, s. 78], co więcej ma świadomość, iż *ten geniusz większy jest prawie od niego* [Tamże, s. 99].

W związku z powyższym zasobność finansowa jest czynnikiem wspomagającym, powoduje większy dostęp do edukacji, umożliwia naukę, której w domu lub od bliskich pozyskać nie można. Ułatwia zdobycie wyższego wykształcenia. Trzeba jednak zaznaczyć, że wysokie wykształcenie nie jest wyznacznikiem doskonałości dzieła. Niezamożny Bach, bez uniwersyteckiego wykształcenia tworzył genialne kompozycje.

1.4. Indywidualne cechy jednostki

W tej złożonej kwestii rozwoju artysty ważnym czynnikiem są także indywidualne cechy: wytrwałość, konsekwencja, determinacja. Cech tych nie brakowało Haendlowi, który potrafił przeciwstawić się ojcu. Siła imperatywu tworzenia była silniejsza niż wszystkie rodzinne zakazy. I choć nie tworzył idealnie, to na pochwałę zasługuje upór i determinacja z jaką dążył do odkrywania tajemnic muzycznego świata. Z kolei Bacha cechowały: artystyczny nonkonformizm i konsekwencja. Pozostał wierny swoim muzycznym przekonaniom pomimo całej krytyki, która zarzucała mu *nadmierne zdobnictwo, pompatyczność, zagmatwanie i zbytnie przywiązanie do wychodzącego z mody generalbasu* [Sielicki, 2000].

W krótkim podsumowaniu warto podkreślić, że nie ma jednego, konkretnego czynnika warunkującego talent artysty. Nie da się tego jednoznacznie wskazać. To kwestia

złożona, zależna od cech jednostki i od czynników społecznych, rodzinnych, finansowych. Czynniki te mogą wspierać, ale nie determinować talent artysty. Na przykładzie prezentowanych przez P. Barza kompozytorów widać, że ważne jest zaangażowanie jednostki, ale i dostęp do edukacji. A w dążeniu do marzeń — wsparcie i wszelka pomoc najbliższych.

2. Dwa sposoby traktowania sztuki — życie sztuką i życie ze sztuki

Oni — znakomici kompozytorzy schyłku baroku, wielbiciele odmiennych form muzycznych, odsłaniają złożoność i bogactwo muzycznej epoki. Bach preferuje mniejsze formy: pisze kantaty, fugi, utwory na organy. *Podkreśla, że nie napisał jeszcze żadnej opery. Nie pisze oratoriów* [Barz, 1986, s. 82]. Z kolei Haendel interesuje się wyłącznie większymi przedsięwzięciami, tj. operami, później oratoriami. Różni ich także odmienne podejście do kwestii pojmowania i przeznaczenia muzyki.

2.1. Życie ze sztuki

Bez wątplenia Haendel tworzy doskonale kompozycje, a przy tym wie jak postępować, by swą twórczość sprzedać, dobrze zarobić i dzięki temu móc godnie żyć. P. Barz pokazuje, że muzyka jest dla niego formą utrzymania, sposobem na okazałe materialnie życie, na podróże i światową karierę. Już w pierwszej scenie wypowiada fundamentalne hasło: *Muzyka nie jest żadną nauką. Muzyka to biznes!* [Tamże, s. 78] On wobec tego staje się artystą — biznesmenem, który świetnie zna wymogi rynku i orientuje się, na co obecnie jest popyt. To właśnie dlatego zaczyna tworzyć oratoria. *Odszedłem teraz od pisania oper, to po prostu przestało się opłacać, wolę robić oratoria. Są tanie i mają wzięcie u publiczności* [Tamże, s. 82]. Już sam szczegół w postaci zastosowanego czasownika robić, (którego w odniesieniu do sztuki używa kompozytor) nadaje bardzo instrumentalny ton aktowi tworzenia. Sztuka Haendla ma być przede wszystkim zrozumiała, dlatego ważne są dla niego czytelne i jasne reguły, które pomagają kształtować muzyczną materię. *Miłość kwitnie — dur, śmierć nadchodzi — moll i na finał chór* [Tamże, s. 104]. Prostota i pewna schematyczność powodują, że sztuka jest z łatwością odbierana przez publiczność, która to daje mu pieniądze i rozgłos. Dlatego też zadowolenie muzycznych gustów licznej widowni jest niezwykle ważne. Podkreśla to również biograf Haendla — Romain Rolland w książce *Haendel*, pisząc, że *jego muzyka była dostępna masom, przeznaczona dla szerokiej publiczności* [1985, s. 146].

Szacunek oraz uwielbienie wśród publiczności to nie wszystko. *W Kolacji na cztery ręce*, Haendel jasno daje do zrozumienia Bachowi, że niezwykle sprzyjającym czynnikiem w pozyskiwaniu finansowych środków ze sztuki jest także przychylność władzy. Opłacalne jest sprytne kokietowanie jej, komplementowanie, a wszystko po to, aby osiągnąć zamierzony cel: *Wicekróla Neapolu tylko dlatego prosiłem o napisanie tych paru nędznych wierszy do mojej Agrypiny, żeby zechciał wystawić ją w swoim teatrze* [Barz, 1986, s. 95]. albo po to, by dobrze zarobić: *Napisałem*

muzykę z okazji urodzin królowej, chociaż nic nie było mi tak obojętne jak urodziny tej podstarzałej pannicy... Ale było za to dwieście funtów! [Tamże] Taka postawa autora *Mesjasza* to nie tylko literacka fikcja. Faktem jest, że napisał on *zręczny, pochlebny utwór* — „*Odeń na dzień urodzin królowej Anny*”, która to pociągnęła za sobą następne, ważne i oplacalne zamówienia [Rolland, 1985, s. 55]. Dla mistrza biznesu, komponowanie to nie tylko przyjemność, ale i ciężka praca, dlatego przekonanie o konieczności dobrego wynagrodzenia jest jak najbardziej uzasadnione.

2.2. Życie sztuką

W *Kolacji na cztery ręce widać*, że tworzenie ma dla Bacha zupełnie inny wymiar — duchowy, emocjonalny. Muzyka nie jest metodą na zarabianie pieniędzy. Będąc nadwornym kompozytorem nie dostaje wynagrodzenia, *książę elektor nic nie płaci* [Barz, 1986, s. 82]. Jest dla niego czystą sztuką, estetyczną przyjemnością. Pomimo pracy na zamówienie, komponuje według własnych emocji i upodobań. Pierwszeństwo ma artystyczna indywidualność i lojalność wobec siebie samego, a nie chęć zysku i sławy wynikająca z zaspokajania oczekiwań innych (czy to szarych ludzi czy władczej purpury). Biograf Bacha — Ernest Zavarický podkreśla, że *do pracy w Arnstadt mogła Bacha ciągnąć perspektywa nowych organów i samodzielnej pracy* [1985, s. 41], tym samym wskazując na priorytety kompozytora — możliwość rozwoju i twórczą wolność. Tworzy muzykę wyjątkową, ale i trudną (a może wyjątkową właśnie przez tę trudność). Jest nierozumiany, krytykowany, odrzucany — pomimo to, tworzy dalej. Wśród nieustannych trosk i kłopotów licznej rodziny — ciągle komponuje. Muzyczne ambicje i twórczy zapał są ogromne. Podczas wystawnej kolacji u Haendla sceniczny Bach kilkakrotnie powtarza: *Ja zawsze jestem głodny* [Barz, 1986, s. 101]. I nie tyle chodzi o fizyczny głód, ile o twórcze niezaspokojenie, o chęć tworzenia dalej, rozwijania się, nabywania nowych doświadczeń, nawet pomimo podeszłego wieku (w sztuce kompozytorzy spotykają się mając po 62 lata). Bach żyje muzyką, bezwarunkowo ją miłuje i absolutnie nie chce od niej odpocząć.

Przedstawieni przez Barza bohaterowie reprezentują odmienne postawy w stosunku do muzyki, skrajne, ale jakże pełne i kompletne w momencie ich połączenia. Muzyka stałaby się wówczas idealną formą łączącą w sobie daleko posunięty pragmatyzm (byłaby źródłem dochodów pozwalających na dostatnie życie) oraz nonkonformistyczny estetyzm traktujący muzykę jako piękną sztukę samą w sobie, nie poddającą się presji otoczenia i wymogom dostosowania. W końcowym fragmencie *Kolacji na cztery ręce* Haendel proponuje Bachowi współpracę: on — mistrz w biznesie, znawca rynku, Bach — mistrz sztuki, obdarzony łatwością komponowania genialnych form — razem mogliby wszystko... W rzeczywistości nigdy się nie spotkali, nigdy nie współpracowali. Ważniejsze jest, że razem tworzyli wielką historię muzycznego baroku. Historię, która w kunsztowny sposób została utrwalona na kartach rodzimej literatury.

BIBLIOGRAFIA

- BACULEWSKI K., 2002, *Czym jest współczesność w muzyce?*, [online] „Tygodnik Powszechny”, nr 40, [dostęp 15.10.2012] <http://www.tygodnik.com.pl/numer/277840/ankieta.html>.
- BARZ P., 1986, *Kolacja na cztery ręce*, „Dialog”, nr 3, s. 76–105.
- ELIAS N., 2006, *Mozart. Portret geniusza*, Warszawa.
- ROLLAND R., 1985, *Haendel*, Kraków.
- SIELICKI E., 2000, *Kompozytorzy o Bachu w Podkowie Leśnej*, [online] „Podkowiński Magazyn Kulturalny”, nr. 29–30, [dostęp 15.10.2012], <http://free.art.pl/podkowa.magazyn/index29.htm>.
- ZAVARSKÝ E., 1985, *J. S. Bach*, Kraków.